



<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2017.53>

Urszula Świdarska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, ss. 240 + nlb., ISBN 978-83-01-19164-1.

Najnowsza monografia Urszuli Świdarskiej-Włodarczyk, historyka związanego z Uniwersytetem Zielonogórskim, jest kontynuacją problematyki badawczej podejmowanej przez nią przez lata, której owoce znajdują się przede wszystkim w opublikowanych przez nią książkach¹. W jej monografii *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku* umieszczony został rozdział poświęcony *Wzorcowi osobowemu i jego elementom* (s. 161–218), w którym autorka wyszczególniła części składowe: *Urodzenie i szlachectwo* (s. 165–168), *Wartości militarne* (s. 169–180), *Wartości społeczne* (s. 181–192), *Wartości religijne* (s. 193–201), *Wartości patriotyczne* (s. 202–207). Rozdział ten można uznać za preludeum kolejnych badań, których rezultaty zostały opublikowane w recenzowanej publikacji.

Monografia składa się ze wstępu, wprowadzenia, czterech rozdziałów merytorycznych, podsumowania, bibliografii, indeksu osobowego, spisu ilustracji i wkładki z kolorowymi ilustracjami.

W *Kilku słowach zamiast wstępu* autorka zwróciła uwagę na interdyscyplinarność tytułowych wzorców osobowych oraz mnogość perspektyw badawczych ich dotyczą-

¹ Urszula ŚWIDARSKA-WŁODARCZYK, *Mentalność szlachty polskiej XV i XVI wieku*, Poznań 2003; eadem, *Szlachta polska wobec Boga i ojczyzny*, Poznań 2001.

cych. Słusznie zrezygnowała z dokonania przeglądu literatury na ten temat, zważywszy na jej obszerność. Na kolejnych stronach wspomniała jednak kilka publikacji, które podejmowały tematykę wzorców i wzorów osobowych – były to najczęściej biografie poszczególnych autorów lub analizy ich utworów, a nie próba syntetycznego ujęcia tematyki. Badaczka przywołała tradycję średniowieczną i kulturę rycerską, w której istniał niepisany kodeks zwłaszcza wartości moralnych związanych z wzorcami rycerza, króla, ale i świętego. W okresie wczesnonowożytnym szlachta pełnymi garściami czerpała z kultury rycerskiej, czując się spadkobiercami jej tradycji. Do tego doszły rzeczywiste przywileje szlacheckie, które przeformułowały niektóre role szlachty, dzięki czemu trudno ustalić jeden model szlachcica, widząc różne oblicza wzorców osobowych. Możemy je badać dzięki licznym źródłom powstałym w dobie renesansu i baroku, w kręgach zarówno kościelnych elit, jak i świeckiej szlachty.

W pierwszym rozdziale, nazwanym *Wprowadzeniem*, badaczka przytoczyła kilka definicji pojęcia „wzorzec” z perspektywy różnych dyscyplin: socjologii (Maria Ossowska), literaturoznawstwa (Hanna Dziechcińska), historii (Janusz Tazbir), odróżniając termin ten od takich pojęć, jak wzór biografii, wzór kulturowy, ideał czy model. Dodatkowo autorka zwróciła uwagę na możliwość wyodrębnienia wzorców propagowanych i realizowanych lub obiektywnych i subiektywnych. Następnie zaprezentowała źródła o charakterze parenetycznym, na których oparła swe badania. Są to staropolskie zwierciadła (propagujące normy moralne) oraz różnorodne pisma o podobnych treściach, jak poradniki rolnicze, instrukcje dla dyplomatów, teksty dla żołnierzy, traktaty pedagogiczne czy niektóre kazania. Jednocześnie badaczka zwróciła uwagę na korzyści płynące ze stosowania utworów literackich jako źródeł historycznych². Autorka przeanalizowała tylko fikcyjne (propagandowe) wzorce osobowe, zdając sobie sprawę z bogactwa i różnorodności źródeł względem rzeczywistych (realizowanych) wzorców osobowych. Tak przyjęta metodologia i definicja wpłynęły na kolejne podrozdziały recenzowanej pracy zarówno pod względem ich kolejności, jak i tematyki. Oddając głos autorce: „przede wszystkim pozostają one w zgodzie z dokonanym podziałem strukturalnym wzorca szlacheckiego i wagi aksjologicznej wyodrębnionych komponentów. Należą do nich uwarunkowania genealogiczne, osobowościowe, profesjonalne i społeczne” (s. 15).

Zgodnie z zapowiedzią w rozdziale drugim, zatytułowanym *Uwarunkowania genealogiczne* (s. 51–87), zaprezentowano wzorzec osobowościowy determinowany przez dziedziczenia szlachectwa. Liczne odwołania szlachty do genealogii rodu, legend herbowych, ale i prawa boskiego miały potwierdzać elitarność tej grupy społecznej. Od XVI w. uznawano, że szlachectwo przekazywane jest nie tylko we krwi, lecz także w charakterze człowieka. Kolejne lata przyniosły jednak dyskusję o istocie szlachectwa, pytania o to, co o nim decyduje: ród czy osobiste zasługi. Autorka zwróciła uwagę, że najwyższą wartość dla szlachty – szlachectwo – wyczuwa się w wielu utworach z epoki lub jest ona w nich wyrażona *explicite*. Wzorce osobowe determinowane

² Teksty literackie, mimo licznych postulatów, wciąż są rzadko wykorzystywane przez historyków. Szerzej na temat możliwości ich wykorzystywania, ale i koniecznej przy tym ostrożności zob. *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Zofia STEFANOWSKA, Janusz SŁAWIŃSKI, Warszawa 1978, passim.

przez uwarunkowania genealogiczne najmocniej przejawiają się w potężnych rodach szlacheckich, magnackich. Widać to wyraźnie w poruszonym przez badaczkę problemie wychowania i edukacji jako pewnym elemencie wzorca szlachcica. Badaczka sama przyznaje, że poradniki rolnicze zawierają skromne informacje na ten temat. Inaczej zaś wygląda sytuacja w zwierciadłach, w których ich autorzy zwracali uwagę, że odgrywane przez szlachtę funkcje: urzędnika, posła lub senatora, dyplomaty powinny być poparte gruntowną wiedzą. Autorka jednak podała także przykłady osób bez szlacheckiego urodzenia (tu w znaczeniu cudzoziemców i mieszczan), które zrobiły imponujące kariery dyplomatyczne, jak Jan Dantyszek, Stanisław Hozjusz czy Marcin Kromer. W tym miejscu zachodzi pewien dysonans, bo jeśli w rozdziale o uwarunkowaniach genealogicznych badaczka przywołuje postaci, których wykształcenie, charakter, osobiste zasługi, a nie tylko fakt dobrego urodzenia zostały docenione przez współczesnych i potomnych, to wkraczamy w tematykę dalszych części monografii. Wydaje się jednak, że nie da się do końca oddzielić kwestii urodzenia od innych cech, o czym jeszcze wspomnę.

W tym samym rozdziale jednak – dotyczącym wszak genealogii – badaczka przeanalizowała walory fizyczne, ponieważ w odniesieniu do wzorcowego urzędnika czy posła w źródłach istniały preferowane charakterystyki wyglądu. Pojawiła się także kwestia wieku – autorka zwróciła uwagę, że młode osoby postrzegano inaczej niż dojrzałe czy starsze. Fakultatywną wartością stała się dla badaczki majątność. Wreszcie czytamy: „Wzorowy szlachcic powinien więc się dobrze urodzić, odpowiednio wykształcić, cieszyć się stosownym wyglądem i dojrzałym wiekiem oraz być majątny” (s. 81). Wydaje się, że tytuł tego rozdziału był kłopotliwy dla samej badaczki, bo wiek czy majątek trudno kwalifikować jako „uwarunkowania genealogiczne”. Poszczególne przywołane przez autorkę elementy to raczej analiza uwarunkowań determinujących wzorzec. Genealogia wszak to dla niej i urodzenie, ale i wykształcenie, cechy fizyczne, wiekowe, majątkowe. Można z tym polemizować, choć zapewne były ważne dla społeczeństwa szlacheckiego, skoro w źródłach znajdują się odniesienia do nich, a trudno stworzyć osobną kategorię uwarunkowań tylko dla nich.

Uwarunkowania genealogiczne nie wystarczały do bycia wzorcem, musiano je „potwierdzać” własnymi przymiotami – natury intelektualnej, charakterologicznej i etycznej. To *Uwarunkowania osobowościowe* – jak nazwała je autorka – i tak brzmi tytuł trzeciego rozdziału recenzowanej pracy (s. 91–111). Część ta jest krótka w porównaniu z innymi, zważywszy, że pięć stron zajmują ilustracje. Jak słusznie zauważyła badaczka, kwestie osobowościowe są pochodną uwarunkowań genealogicznych, ale z drugiej strony są warunkowane przez indywidualny charakter oraz wpływy zewnętrzne. Badaczka zestawiała kolejne cechy wzorców osobowych, które pojawiały się w źródłach z epoki, przeplatając je cytatami z poradników czy zwierciadeł. Otrzymujemy zatem charakterystykę idealnego gospodarza, urzędnika, parlamentarzysty.

Połączenie dobrego urodzenia i osobowości często wpływało na profesje, jakie podejmowano. W ten sposób autorka płynnie przeszła do kolejnego rozdziału, analizując *Uwarunkowania profesjonalne* (s. 113–188). Słusznie zauważyła, że odgrywane przez szlachtę role były różnorodne i często się ze sobą przeplatały. Szlachcic był gospodarzem, urzędnikiem, posłem, senatorem, ambasadorem rodu, żołnierzem, dworzaninem. Autorka przeanalizowała model z szerokiej perspektywy – zwracając uwagę,

że wzorzec gospodarza kłócił się czasem z modelem rycerskim, postrzeganym często jako próżniacze życie, co, bazując na źródłach z epoki, nie jest prawdą. Motywy arka-dyjskie jednak to w przypadku obrazu szlachty zawartej w poradnikach czy zwierciadłach nie marnotrawienie czasu na siedzenie pod symboliczną lipą, tylko inny sposób zarabiania pieniędzy – swego rodzaju także odpowiedź na rzadsze niż w średnio-wieczu powoływanie do wojny, a związane z koniunkturą zbożową. Następnie autorka podjęła tematykę wzorca „nowoczesnego urzędnika”, słusznie dostrzegając, że szlachta czuła się zobowiązana do pełnienia służby względem matki (ojczyzny) i ojca (króla). Urzędnik to w analizie U. Świderskiej-Włodarczyk także parlamentarzysta. Badaczka zwróciła uwagę na ścieżkę awansu urzędników oraz sposób ich wyboru. Ciekawym zagadnieniem poruszonym przez autorkę jest kontrola społeczna, opinia publiczna, ocena moralna i prawna dokonań poszczególnych „urzędników”, zwłaszcza senatorów. Oczekiwano profesjonalizmu, który w przypadku różnych urzędów opisywano w źródłach bardziej lub mniej szczegółowo. Kolejny podrozdział tej części wynika z poprzedniego – mowa o parlamentarzystcie jako rzeczniku narodowego i partykularnego interesu. Autorka dostrzegła trudności rozdzielenia funkcji urzędniczych i parlamentarnych, zwłaszcza w odniesieniu do senatorów. Następny analizowany wzorzec to dyplomata. Badaczka rozpoczęła analizę krótkim wstępem historii dyplomacji, dostrzegając zmiany doraźnych poselstw w czasach starożytnych czy średniowiecznych w służbę w jednym, stałym miejscu. Określając zestaw cech idealnego dyplomaty, przytoczyła także kilka postaci, zwracając uwagę, że nierzadko piastowanie funkcji dyplomaty było domeną konkretnego rodu. Kolejny wzorzec przez nią analizowany to żołnierz. Mimo że dla szlachty tradycja kultury rycerskiej była niezmiernie ważna, często chwyciła ona za broń i edukowała militarnie swoje potomstwo, to w dobie nowożytnej pojawiła się debata na temat wyboru sposobu życia – ziemiańskiego a rycerskiego. Dalej autorka dokonała przeglądu charakterystyki idealnych wojskowych, jak chociażby hetmana (s. 164–169). Kolejnym analizowanym wzorcem jest dworzanin, którego badaczka nazwała „staropolskim dżentelmenem”. Po początkowej charakterystyce dworu, zwłaszcza polskiego, omówiła realia – niebezinteresownej służby dworskiej pod względem zarówno ekonomicznym, jak i edukacyjno-wychowawczym. Cytowani przez badaczkę pisarze dostrzegali ujemne strony takiego życia, wyliczając serwilizm, zawiść, pochlebstwa itd. Nastawienie antydworskie od czasów Jana Kochanowskiego, widoczne zwłaszcza w satyrze doby baroku, negowanie przenoszenia tradycji zachodnich i jednoczesna apoteoza ziemiańskiego stylu życia nie wystarczyły, by model ten nie wpisał się w kulturę świecką szlachty.

W rozdziale V (*Uwarunkowania społeczne*, s. 191–210) autorka skupiła swą uwagę na uwarunkowaniach: rodzinnych, środowiskowych, obywatelskich, religijnych, czyli funkcjach, jakie szlachcic pełnił w bliższej i dalszej społeczności. Badaczka zaprezentowała więc wzorzec szlachcica wobec rodziny i najbliższego otoczenia. Najwięcej cech wzorcowych można wymienić, odnosząc się do ojca rodziny czy rodu, który nie tylko był charakteryzowany przez swój stosunek do rodziny, lecz także poddanych czy sąsiadów. Prawa, jakie mieli szlachcicie, „zobowiązywały” ich do bycia patriotami, stąd istniało pojęcie służby publicznej. Tak społecznie uwarunkowany szlachcic był wreszcie chrześcijaninem, w XVII w. zwłaszcza katolikiem, walczącym z niewiernymi w imię Chrystusa.

Na zakończenie monografii U. Świdarska-Włodarczyk dokonała podsumowania swoich badań (s. 213–220). Powtórzyła tezę, że wzorzec osobowy to postać postulowana, a nie charakterystyka rzeczywistej postaci; zwięźle zrekapitulowała także kolejne rozdziały swej monografii. Wzorzec kreślony przez moralistów jest według niej przeciwieństwem obrazu zachowanego chociażby w kronikach sądowych. Zwróciła uwagę – co chyba najważniejsze i co często widoczne jest w różnych częściach pracy – że dopiero suma wszystkich cech jest konkretnym wzorcem szlachcica. W publikacji czasem bardzo trudno odseparować część uwarunkowań od innych, nie wpływa to jednak negatywnie na sposób prowadzenia przez autorkę narracji.

Cała praca przeplatana jest 35 ilustracjami – pierwszych 10 znajduje się we *Wprowadzeniu* i prezentuje strony tytułowe starodruków służących za podstawę źródłową recenzowanej pracy. Z pewnością wart podkreślenia jest język monografii – bardzo przystępny, odpowiedni także dla nieprofesjonalnych historyków. Badaczka bardzo często odnosi się do wcześniejszych epok niż analizowana przez nią przeszłość – czasów starożytnych i średniowiecznych, ukazując ewolucję niektórych wzorców czy praktyk. Czytelnik nie jest też przytłoczony nadmiernym aparatem krytycznym. To wszystko sprawia, że książkę należy wysoko ocenić i mieć nadzieję, że odegra swoją rolę nie tylko w świecie naukowym, lecz także, że sięgnie po nią wielu hobbystów epoki staropolskiej.

Joanna Orzeł (Łódź)



TNT